

Dzieje przedstawicielstw Królestwa Danii w Gdańsku i Gdyni,
pod red. A. Kłonczyńskiego, P. Paluchowskiego,
Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum, 2019, 223 ss.

W stulecie nawiązania kontaktów pomiędzy Królestwem Danii a odrodzoną Rzeczpospolitą Polską na rynku księgarskim ukazała się pozycja, która nie powinna ująć uwadze badaczy, tak skandynawistów, jak i historyków. Mowa o nieco ponad dwustustronicowym opracowaniu pod redakcją Arnolda Kłonczyńskiego i Piotra Paluchowskiego, w którego przygotowaniu obok redaktorów brali również udział Jan Wołucki oraz Jan Daniluk. Punktem wyjścia ich dociekań były dzieje duńskich przedstawicielstw dyplomatycznych i handlowych w miastach nad Zatoką Gdańską na przestrzeni ostatniego tysiąclecia. W efekcie czytelnik otrzymuje mozaikę opowieści, które dają możliwość przyjrzenia się nie tylko wiekom duńskiej obecności w tej części Bałtyku, ale wielopłaszczyznowym interakcjom Duńczyków z mieszkańcami tej części bałtyckiego wybrzeża i spuściznie, jaką te kontakty po sobie pozostawiły.

Otwierający pracę tekst Wołuckiego prowadzi czytelnika od pierwszych wzmianek o istnieniu Gdańska u progu XI stulecia i legendarnych duńskich korzeni miasta, przez czasy średniowiecznej ekspansji duńskiej w całym basenie Bałtyku, po wzrost państwa zakonnego w Prusach i złamanie jego potęgi w konsekwencji wojny trzynastoletniej. Obserwacje generalne i analizę rosnącej intensywności duńskiej penetracji uzupełniają tu interesujące obserwacje szczegółowe, wskazujące między innymi na zasadniczo istotną rolę organizacji kościelnej w duńskiej służbie dyplomatycznej.

Kolejny tekst tego autora dotyczy późniejszego okresu (do 1731 r.) i przynosi obraz znacznie pełniejszy, czemu sprzyja bogactwo źródeł. Kluczową rolę w pieczołowicie odmalowanym obrazie odgrywa sam Gdańsk rozumiany zarówno jako przedmiot, jak i podmiot polityki międzynarodowej. Liczą się tu przednowoczesne, a tak dobrze znane czynniki geopolityki, takie jak: siła gospodarcza mierzona w pieniądzu, sprawne reagowanie na zmienne koniunktury oraz umiejętność zachowania spokoju wewnętrznego. Mimo że tekst skonstruowany jest bardzo sprawnie i na podstawie wielojęzycznej, bogatej literatury przedmiotu, trudno oprzeć się wrażeniu, że pozostaje on w zasadniczej mierze historią gdańskiego handlu (w mniejszej mierze gdańskiej codzienności) obserwowanego z duńskiej perspektywy. To wrażenie podkreślają liczne nieoczywiste wtręty, na przykład komentarze poświęcone duńskiej aktywności w Afryce, choć trudno zaprzeczyć, że te ostatnie lokują uwagi o stosunkach duńsko-polskich (oraz duńsko-gdańskich) w pasjonującym, preglobalnym kontekście.

Trzeci artykuł Wołuckiego, dopełniający opowieść o duńskiej obecności dyplomatycznej w Gdańsku do 1793 roku, przynosi jeszcze więcej informacji

niż poprzednie teksty. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że jest to czas skondensowanych i dynamicznie zachodzących zmian – politycznych, ekonomicznych, ale i w ścisłym tego słowa znaczeniu cywilizacyjnych. Jak zwraca uwagę autor, to z jednej strony okres tworzenia się profesjonalnej duńskiej dyplomacji, a z drugiej – czas, w którym wpływy Rzeczypospolitej nad Bałtykiem sukcesywnie słabną, by wreszcie w ogóle zaniknąć. Artykuł można odczytywać nie tylko jako precyzyjnie sporządzony katalog relacji dyplomatycznych oraz handlowych, ale także jako studium procesów ogólniejszych, które legły u podstaw funkcjonowania nowoczesnych państw, razem z fenomenem rozwiniętej biurokracji, silnej władzy centralnej i społeczeństw poststanowych.

O ile stanowiące więcej niż połowę objętości książki teksty Wołuckiego są lekturą sprawnie skomponowaną, napisaną potoczystym językiem, prowokującą do szerszych refleksji, o tyle następujący po nich tekst Paluchowskiego, będący efektem niezmiernie skrupulatnych badań biograficznych, jest bardzo gęsty, a tym samym, wypada dodać, trudny do recenzowania i szerszego skomentowania. Co godne szacunku, autor z zegarmistrzowską precyzją odnotował wszelkie dostępne informacje na temat sylwetek duńskich dyplomatów w pruskim Gdańsku, aż po narodziny Wolnego Miasta Gdańska, co stanowi o nieocenionej wartości merytorycznej tego artykułu. Benedyktyńską pracę Paluchowskiego warto potraktować jako punkt wyjścia zarówno do badań nad życiorysami poszczególnych dyplomatów, jak i dziejów placówki w różnych okresach XIX wieku.

Na tym tle studium Daniluka jest znacznie bardziej zrównoważone, sprawnie łącząc w sobie cechy historii dyplomacji, dziejów miasta Gdańska, a także życia codziennego. Sprzyjają temu, rzecz jasna, znacznie węższe ramy chronologiczne, zamykające opowieść pomiędzy rokiem 1920 a końcem II wojny światowej. Za kluczowy atut trzeba jednak uznać erudycję autora, który dzieje duńskiej służby dyplomatycznej potrafi po mistrzowsku wpisać w szerszy kontekst. Dzięki temu duńska instytucja i jej personel stają się nie tylko tematem samym w sobie, ale elementem barwnej panoramy Wolnego Miasta Gdańska, z czasem zresztą zasnuwającej się brunatnymi chmurami spod znaku swastyki. Nie jest łatwo pokazać dyplomatów jako urzędników i zarazem ludzi z krwi i kości. A że Danilukowi świetnie się to udało – *chapeau bas!*

Nie jest tajemnicą, że znaczenie relacji polsko-duńskich w okresie 1945–1989 trudno jest porównywać z ich rolą w nowożytności. Może najtrafniej oddawał to fakt, że głównym zadaniem polskiej marynarki wojennej w razie planowanego starcia z państwami NATO miało być uchwycenie cieśnin duńskich, co przy ogromnej dysproporcji sił byłoby zapewne zadaniem straceńczym. Symbolicznie oddaje to chłód i szarość, jakie były rzeczywistością dyplomatów duńskich na Wybrzeżu aż po schyłek PRL-u. Tekst Kłonczyńskiego dobrze pokazuje, jak trudno w związku z tym wyjść poza sferę historii publicznej, oficjalnej, śledzonej niejako przy okazji innych wydarzeń z zakresu dziejów gospodarczych czy kulturalnych. Te ostatnie zresztą okresowo były bardzo chłodne, jak choćby w okresie Marca '68

czy też w stanie wojennym. Z drugiej strony trudno jednak o lepszy kontrapunkt dla znacznie bogatszych wzajemnych relacji po 1989 roku.

Czterech badaczy, zróżnicowane perspektywy badawcze i szeroki zakres chronologiczny to z pewnością nie przepis na spójną monografię. Gdy jednak weźmiemy poprawkę na to, że dzieje relacji polsko-duńskich nie są tematem przesadnie eksploatowanym przez badaczy w obu krajach, nietrudno będzie zrozumieć, że niniejsza książka to pozycja naprawdę ważna. Dla skandynawistów i historyków relacji polsko-skandynawskich jest to lektura obowiązkowa. Dla badaczy dziejów Gdańska – fascynujące spojrzenie na historię miasta z nieoczywistej perspektywy. Dla wszystkich tych, którzy lubią obserwować procesy długiego trwania i ewolucję zachodzącą w ich toku – bogactwo punktów odniesienia i inspirujących spostrzeżeń.

Michał Przeperski
Instytut Historii Nauki PAN